Nr. 103. Kraków, dnia 6 Maja, Piątek. Rok 1887.

KURJER KRAKOWSKI.

Kurjer wychodzi codziennie przed południem z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Administracja i Redakcja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena pojedynczego Numeru 5 centów.

Od Redakcyi i Administracyi.

»Kurjer« **od dnia wczorajszego wychodzi stale o godz. 8½ rano** i jest natychmiast ekspedyowany na prowincyą, w skutek czego większa część Prenumeratorów zamiejscowych otrzymywać go będzie w dniu wyjścia, a więc o całą blisko dobę **wcześniej niż inne dzienniki.**

Nowoprzybywający prenumeratorzy otrzymują **bezpłatnie** bardzo interesującą powieść Leona Gozlana p. t.: »Niagara, powieść o 130 kobietach«.

KALENDARZ.

Dziś: 6-go Maja: Jana w oleju m. i Benedyktyny, Imię słowiańskie: Gościwita bł.

Jutro: Flawii i Domicclli panien, Imię słowiańskie: Ludomiły św.

Pojutrze: 4 po W. NP. Łask. Stanisława, Imię słowiańskie: Stanisława św.

Wschód słońca dziś o godzinie 4 minut 29, zachód o godz. 7. m. 23. Długość dnia 14 g. 54. m.

NABOŻEŃSTWA.

Odpust św. Stanisława, Biskupa Krakowskiego i męczennika, patrona całej Polski na Skałce w kościele OO. Paulinów przypada w tym roku w Niedzielę, a więc zgromadzi i z Galicyi tłumy pobożnych, którzy gdy w dniu powszednim obchodzi się ta uroczystość nie święcą jej, mając za patrona prowincyi św. Michała Archanioła.

W przyszłą też Niedzielę 15 bm. jako w oktawę uroczystości odbędzie się solenna procesya z Głową św. Stanisława z katedry do kościoła na Skałce; w wspaniałym tym pochodzie religijnym bierze zwykle udział sam biskup Krakowski jako następca św. Stanisława wraz z kapitułą, duchowieństwem świeckiem i zakonnym, tudzież wszystkie bractwa kościołów krakowskich.

Mieszkańcy Kazimierza czyli właściciele sklepów zwykli rozumieć nastrój religijny procesyi, zamykając i usuwając z ulicy swój handel, a świeżo wyszutrowana z okazyi pogrzebu ś. p. Kraszewskiego ulica Skałeczna, ułatwi tak procesyi jake i pobożnym przez oktawę przystęp do kościoła św. Stanisława. Przez oktawę codziennie suma o g. 10 rano a nieszpory o g. 5 popołudniu z kazaniami.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków dnia 6 Maja 1887 r.

Chór „Sokołów“ pod kierunkiem p. Deca wybiera się w najbliższą Niedzielę na Panieńskie Skały.

Adam Bełcikowski, którego komedya historyczna „Król Don-Juan“ odegraną będzie w nadchodzącą sobotę, jest autorem następujących utworów scenicznych: „Jadwiga“. Dramat, 1861. — „Halszka“. Dramat historyczny. — „Adam Tarło“. Dramat (odznaczony na konkursie lwowskim) 1869. — „Król Don-Juan“. Komedya w 5-ciu aktach, 1869. — „Wizyta pana Feliksa“. Krotochwila w 1-ym akcie, 1869. — „Nie jesteśmy sobie nic winni“. Komedya w 1 akcie, 1869. — „Hunyadi.“ Dramat w 5-ciu aktach, 1870. — „Dwaj Radziwiłłowie“. Komedya 5-ciu aktach, 1871.— „Franceska di Rimini“. Tragedya w 4-ech aktach, 18 3. — „Protegujący i protegowani“. Komedya w 3-ech aktach, 1874.— „Kmita i Bonarówna“. Dramat w 5-ciu aktach, 1875. — „Król Władysław Warneńczyk“. Dramat w 5 aktach, 1877. — „Król Mieczysław Drugi“. Dramat w 5-ciu aktach (uwieńczony pierwszą nagrodą na konkursie krakowskim), 1876. — „Przysięga“. Dramat w 5-ciu aktach (z czasów Wład. Łokietka), 1878. — „Król Bolesław Śmiały“. Dramat w 5-ciu aktach, 1882. Niektóre z tych prac, jak „Mieczysław Drugi“ istotnem cieszyły się powodzeniem na scenie, a nie wątpimy, że to samo uznanie spotka „Króla Don-Juana“.

Cenny dar. Rodzina po ś. p. Hadziewiczu postanowiła ofiarować niektóre z pozostałych po nim obrazów krakowskiemu muzeum sztuk pięknych. Na przesyłki te wybrano ze znajdujących się na wystawie warszawskiego towarzystwa sztuk pięknych — obraz „Baryczka w więzieniu“ — „Portret matki autora“, kopię z Rafaela, Van Dycka, Michała Anioła, oraz portret Świdzińskiego, jenerała wojsk polskich.

Do c. k. Dyrekcji poczt zanosimy błagalną prośbę. Jakkolwiekbądź wiadomą jest rzeczą, że nie poczta ma

---

MAURYCY JOKAY.

BIAŁA DAMA.

(Ciąg dalszy.)

Eskimos zawołał na łosia: zwierzę rozumiejąc dźwięk lapońskiej mowy zatrzymało się samo przed bramą cmentarza.

— A to co za rogaty koń? pyta Wacek.

— W Wirtembergu za moich czasów nazywano je łosiem, odpowiada niechętnie ojciec, — potem zwracając się do towarzyszów mówi: patrzcie, — siedm planet otacza ją — jak słońce!

— Hihihi — parska śmiechem student za plecami sędziego, — ojczaszku, przecież i słońce planeta!

Głowa Alandy wykręca się do niego z gniewem.

— Za moich czasów, jak byłem w Wirtembergu — żył już Kopernik... teraz, być może — już go licho wzięło... hardy niedorostek, dodaje ciszej.

Tymczasem generał Andrássy nie zsiadając z konia, dopomógł damie wysiąść.

— A pan — do kościoła? — pyta pani Korponay.

— Czas mój drogi: ważniejsze mam rzeczy na głowie, jak słuchanie nauk pastora.

— Czy się pan boisz naszej luterańskiej wiary?

— Nie boję się żadnej religii — bo w żadną nie wierzę.

— A inkwizycyi?

Andrássy roześmiał się.

— Mój starszy brat jest mnichem — ten się za nas wszystkich modli.

— O! ten w istocie jest bardzo pobożny!

(Był to ów sławny Derwisz — generał, którego Niemcy bali się gorzej, jak summa summarum wszystkich kuruczan).

— I mego małżonka zabiera pan z sobą?

— Koniecznie potrzebny.

Urocza pani wdzięcznem skinieniem głowy pożegnała swoje planety, i skierowała się ku kościołowi, prowadząc synka za rączkę. Całą jej postać okrywała obszerna cenziola, podbita futrem wiewiórek. Na złocistych włosach miała suto upięty jedwabny welon, który i twarz do połowy zasłaniał, — na czarodziejskie oczy spuściła skromnie czarną frendzlę rzęs.

Pan Alanda pokłonił jej się nizko.

— Królowo nasza! czy zadowoloną jesteś z najpokorniejszego hołdu twych poddanych?

— Dziękuję za mech irlandzki, który pan dla mego łosia przysłałeś, — odparła uprzejmie.

Idąc przez kościół pochyliła główkę ku ziemi i książkę do ust przycisnęła: wszystkich spojrzenia zwróciły się na nią. Usiadła w swym klęczniku tuż naprzeciw ołtarza.

— Hu! co się zowie śliczna kobietka! — westchnął Wacek.

— Tylko się w niej nie zakochaj, bo sfiksujesz, — jak ten Pelargus, który gotów byłby spalić się, albo utopić na jej żądanie.

— Na co temu łosiowi irlandzki mech?

Pan Alauda stuknął kijem o ziemię, zły, że wirtemberski „fuchs“ pyta się jeszcze o takie rzeczy.

— Chory na płuca, — i pije z tego herbatę.

Teraz ukazuje się po raz wtóry kościelny dziadek, upominając panów, że psalm już niedługo się skończy.

— Dobrze, dobrze, zaczekamy tylko jeszcze na naszego uczonego, doktora Cornidesa. Oto właśnie zajeżdża na swoim wózku.

Był to na całą okolicę sławny lekarz. Ubrany wiernie według mody, przepisanej dla uczonych mężów: trójgraniasty beret, pudrowane allonge peruka, długi aksamitny kaftan, twarz gładko ogolona, długie pończochy, trzewiki spinane sprzączkami — oto powierzchowny wygląd naszego mędrca. Oprócz tego miał sukienne kalosze na trzewikach (to już nad etat) Człowiek, który tylu innych na nogi postawił — sam na własnych utrzymać się nie mógł, wożono go po ulicy w wózku, a w domu chodził o dwóch kulach.

Pan Alauda wita go z tryumfującem uśmiechem.

— Prozit Sylwester, panie doktorze! A co, hehe he! mamy św. Sylwestra, a przepowiednia o dwugłowem dziecku nie ziszcza się jakoś.

— Nie wołaj „hop,“ aż przeskoczysz! — odparł uczony doktor astrolog i wtoczył się do kościoła ze swemi kulami.

— A co to za dziecko o dwóch głowach? spytał Wacek ciekawie.

— O, takich rzeczy w Wirtembergu nie uczą, więc nie dziwię się, że nie wiesz. i powiem ci. Otc w tym roku 1-go Stycznia punkt o 1-szej w nocy urodziło się jednemu z tutejszych fabrykantów dziecko z dwoma głowami. Naturalnie potwór ten zaraz umarł, ale radca miejski kazał wyrzeźbić w drzewie jego podobiznę, a doktor Carnides, za pomocą swej Abrakadabry taką przepowiednię z tego zdarzenia wyciągnął, że Letszau w tym roku dwóch sędziów mieć będzie

służyć ludzkości, lecz ludzkość poczcie, jakkolwiek opłata za przesyłkę gazet jest tak nędzną i marną w porównaniu do wieczności, że nie warto o niej wspominać, jakkolwiek przepisy objaśniają, że co nie jest rekomendowane, to może być doręczone lub nie, jakkolwiek wreszcie jest jeszcze tysiąc innych powodów, dla których dochodzenie gazet do miejsca przeznaczenia może być całkiem obojętnem — jednakże ośmielamy się wznieść błagalne dłonie i z całą pokorą najuniżeniej prosić, aby Kurjer dochodził do rąk prenumeratorów. Nie wymagamy żadnych nadzwyczajności, niech na sto egzemplarzy zginie sobie jeden — mniejsza o to — ależ niech ich nie ginie dziesięć. Dzień w dzień otrzymujemy reklamacje, mamy ich już całe stosy. Gdzie giną egzemplarze zbadać trudno; tłómaczono nam zawsze, że mniejsze poczty zajmują się ich czytaniem, zbrudzeniem, no i... niedoręczaniem. Ale pomiędzy reklamacjami mamy parę pochodzących od naszych prenumeratorów, będących c. k. poczmistrzami. Pojmujemy zamiłowanie do literatury, cieszymy się z nadzwyczajnego popytu... na nieprenumerowanego Kurjera, ale mimo to twierdzimy, że czego nadto to niezdrowo, a my urzędom pocztowym zdrowia najserdeczniej życzymy.

Donżuani. Otrzymujemy list następujący:

„Zielone“ bardzo to niewinna gra, gdy się je nosi w klapce tużurka, lub ma na kapeluszu, ale gdy ono jest w głowie, to gorzej nieco, bo czasami skutki sprowadza, które drudzy niemile uczuć mogą. Tym ostatnim rodzajem „zielonego“ — trzeba (zapatrując się na rzecz optymistycznie) wytłómaczyć sobie fakt, że dzisiaj (t. j. d. 5 b. m.) po dziesiątej godzinie rano, dziewięciu młodych intelligentnych ludzi utworzyło gromadkę w miejscu gdzie wyjście z seminaryum nauczycielskiego i widząc wychodzące panienki utworzyło coś w rodzaju szpaleru. Nad przechodzącemi uczennicami nie szczędzili oni półgłośnych z początku, ale dla przechodzących dość łatwych do usłyszenia uwag. Przez taki szpaler przeszło kilka panieniek — pojedynczo. Któryś z owych panów tak popchnął drugiego, że ten o mało co nieprzewrócił jednej z przechodzących panienek. Reszta uczennic widząc to z bramy seminaryum — wstrzymała się od przejścia, czekając aż planty będą wolne, co wreszcie po chwili nastąpiło. Panowie rzeczeni tryumfowali, iż reszta uczennic nie ma odwagi przejść obok stanowiska przez nich zajętego, nie szczędząc drwiących uwag.

Podobna junakierya, przechodząca granice przyzwoitości — sądzę, iż nie powinna puszczoną być płazem, dlatego proszę uprzejmie o zamieszczenie tych kilku słów w „Kurjerze“, aby ci tak źle wychowani panowie, podobnych wybryków, których źródłem: „zielone“ w głowie — nie dopuszczali się na przyszłość.

Jeden z prenumeratorów.

Pieskową Skałę, uroczą sąsiadkę uroczego Ojcowa nabył na własność hr. Sobiesław Mieroszowski, poseł na sejm, właściciel Karniowic. Pieskowa Skała głośną była w dziejach. Darowana w r. 1387 przez króla Ludwika Piotrowi Szafrańcowi, dwa wieki w rękach jego rodziny pozostawała. Zamek przebudowany w r. 1550, wzmocniony i rozszerzony został przez nowego właściciela Zebrzydowskiego w r. 1620. Zniszczony za czasów szwedzkich odbudowany został 1760 r. przez Jana Hier. Wielopolskiego. Od Wielopolskich nabył zamek Jan Mieroszowski. Pożar w r. 1854 zniszczył go zupełnie. Dotychczasowy właściciel, a stryj nowonabywcy, przeprowadził gruntowną restauracją. Pieskowa Skała jest jednym z najpiękniejszych i najobszerniejszych zabytków dawnego budownictwa. Otaczają ją prześliczne lasy, urządzone tak wzorowo przez ostatniego właściciela, że mało im podobnych znajduje się w kraju. Hr. Sobiesław Mieroszowski nabył dobra i zamek razem z jego cennemi zbiorami artystycznemi i archeologicznemi, a spodziewać się należy, że tę pańską siedzibę utrzyma w całej swej wspaniałości, kierowany nietylko obywatelskim obowiązkiem, ale i poszanowaniem dla tradycji rodzinnej, która od stu lat blizko zżyła się z Pieskową Skałą.

Śmierć od pioruna poniósł podczas onegdajszej burzy śp. Horn, zarządca majątku p. Bolesława Włodka.

O własnej sile. Przedwczoraj o godz 5 pop. na ulicy Długiej, szedł trotuarem, dość porządnie ubrany mężczyzna, zataczający się co chwila (widać na uroczystość święta kleparskiego św. Floryana) chciał wejść do szynku, lecz utknął na schodach i „wysypał się“ (jak to mówią po kleparsku) do rynsztoka. Chłopcy idąc ze szkoły obstąpili go do koła, śmiejąc się. On chcąc wstać prędzej, chwycił się bliżej stojącego chłopca, mówiąc, że nie może wstać o własnej sile. Chłopcy chcąc mu pomódz wstać, ciągli go za ręce. Lecz o dziwo! Ów „Pan“ zerwał się w jednej chwili na nogi i szedł równym krokiem, (widać z tego powodu, że widział nadchodzącego policyanta) zostawiwszy za sobą kilku chłopców leżących na ziemi. Ci wstawszy lecieli za nim krzycząc i hałasując iż „nie mógł wstać o własnej sile, a jeszcze nas przewrócił“. Lecz on chcąc uniknąć hałasu wstąpił do Bernarda, aby otrzepać się z kurzu.

Fortepian jako narzędzie tortury. Komuż z ludzi pracujących umysłowo nie dał się u nas fatalnie we znaki fortepian, a właściwie bezustanne bębnienie na tym instrumencie tysiąca powołanych i nie powołanych.

Gdyby na tem graniu rzekomem traciły tylko uszy i nerwy, mniejsza by było — ale traci i... kieszeń.

W Krakowie jest do 1500 domów, w każdym domu przecięciowo, przypuśćmy, że jest dwa fortepiany — to otrzymamy sumę 3 tysięcy fortepianów.

Rzecz prosta, rachunek to nie dokładny, boć są w niektórych dzielnicach podrogatkowych całe szeregi domów i bud, w których o istnieniu fortepianów nie ma co mówić... ale za to w dzielnicach środkowych i sąsiednich takowym, dwa fortepiany na dom za mało. Niech się jednak utrzyma cyfra przecięciowa.

W Krakowie w takim razie śmiało rzec można, że na fortepianie gra do 5 tysięcy osób — z których dobrze, jeżeli $^1/_{10}$ uprawia sztukę dla sztuki lub szuka w niej zarobku... a reszta... Reszta z próżniactwa przepędza czas przy fortepianie!

Ileż to sił produkcyjnych marnuje się przy téj kosztownéj a niepożytecznej rozrywce — a raczej torturze!

Zjazd prawników w Krakowie. Kapłani Temidy poważnym krokiem podążą w sobotę 7. b. m. do sali Swietnego Magistratu, aby tam wspólnie naradzić się względem mającego się odbyć w najbliższym czasie zjazdu Prawników w Krakowie. Z łona poważnego zgromadzenia wybrany zostanie komitet, który przeprowadzeniem tej sprawy się zajmie.

Amatorzy, którzy z końcem marca b. r. z takiem powodzeniem odegrali na korzyść „Sokoła“ Świderskiego „Terenię“ i „Okrężne“ Korzeniowskiego. na liczne żądania po raz drugi i w tych samych utworach wystąpią w krótkim czasie. Dochód z przedstawienia będzie przeznaczony na cele dobroczynne.

Odczyt p. Dr. Maurycego Fiericha zapowiedziany na sobotę mimo pory gorącej świetnie się zapowiada. Kto chce zatem słyszeć wymownego prelegenta, który nam opowie o „Mowcy sądowym w Rzymie“ niechaj się spieszy z nabyciem biletu.

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Warszawa. Na członków zarządu Towarzystwa osad rolnych zostali zaproszeni pp. Ignacy Badowski, Henryk Bąkowski, radca dyrekcyi głównej Towarzystwa kredytowego ziemskiego, Kazimierz Rutkowski radca stanu i Józef Szląskowski, adwokat. — W Petersburgu projektowanem jest urządzenie wystawy drukarskiej i fotograficznej. — Dnia 3 maja odbyło się walne posiedzenie akcyonaryuszów warszawskiego Towarzystwa ubezpieczeń. Dyrektorem wybrano jednomyślnie p. Adama Goltza, zastępcą zaś p. Józefa Rawicza. — Staraniem barona Leona Lanval urządza się przy ulicy Litewskiej przytułek dla sierot, pozostałych po robotnikach warszawskich. — Panna Russel dnia 5-go bm. skończyła swe występy gościnne na tutejszej scenie odśpiewaniem partyi „Rozyny“ w „Cyruliku sewilskim.“ — Towarzystwo wioślarskie urządza dnia 5 czerwca regaty wiosłowe na Wiśle.

Lwów. We Wtorek w południe na cmentarzu Łyczakowskim odsłonięto pomnik dla weteranów z r. 1831. Pomnik ma formę sarkofagu. ozdobionego emblematami narodowemi i wojskowemi bez żadnego napisu. — Na kolei Lwów-Bełzec w myśl wniesionej przez „Russką Radę“ petycji, obok polskich będą i ruskie napisy. — Zmarł Michał Łyczkowski, emeryt. radca rachunkowy. — „Trzeci maja“ Kraszewskiego grany był przed niezbyt licznie napełnionym amfiteatrem. — Proces dr. Jackowskiego zbliża się ku końcowi; rozpoczęły się już wywody stron. — „Kurjer lwowski“ drukuje krytyki obrazów, umieszczonych na Wystawie Sztuk Pięknych w Krakowie, zebrane pod jednym tytułem: „Smutne stosunki opisane wesoło“. Autor ukrywa się pod pseudonimem „Nieznajomego“. — Do krajowego komitetu centralnego, mającego zająć się przygotowaniami do uroczystego przyjęcia w Galicji Arcyksięcia Rudolfa, powołani zostaną pp. Marszałek krajowy hr. Tarnowski jako przewodniczący, następnie jako członkowie pp. arcybiskupi Morawski, Sembratowicz i Issakowicz, biskup Pełesz, Dawid Abrahamowicz, hr. Kaz. Badeni, St. Brykczyński, Jul. Bielski, hr. Władysław Dzieduszycki, hr. Golejewski, S. Horowitz, Jul. Korytowski. B. Löwenstein, Zd. Marchwicki, Józef Męciński, Alfred Milieski, Edmund Mochnacki, hr. Artur Potocki, Hen. Rodakowski, Feliks. Szlachtowski, ks. Eust. Sanguszko, dr. Izyd. Szaraniewicz, Franc. Zima, dr. Mik. Żyblikiewicz, Jul. Zacharjewicz. Pierwsze posiedzenie komitetu odbędzie się d. 11 bm. w sali radnej Wydziału krajowego.

Poznań. Wydział historyczno-literacki tutejszego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbył przedwczoraj swoje posiedzenie. — „Dziennik poznański“ wzywa Wielkopolan, by unikali wód niemieckich a leczyli się u źródeł krajowych. — Pod Bydgoszczą zatonął duży statek na skanalizowanej Noteci, naładowany kamieniami. Statek ten pękł na dwoje wskutek przeładowania go ciężarem.

Posiedzenie Rady miasta Krakowa w d. 5 Maja.

Posiedzenie otwarte o godz. $5^3/_4$. Przed przystąpieniem do porządku dziennego odczytano kilka petycyj, między któremi najważniejsza podpisana przez r. m. Jakubowskiego pochodząca od Komitetu wystawowego tyczyła się uporządkowania Wolskiej ulicy jako prowadzącej na plac Wystawy. Petycya przyjęta. Prezydent Szlachtowski zabrał głos, następnie w sprawie spodziewanego przyjazdu Arcyksięcia Rudolfa z dostojną małżonką w r. 27 lub 28 Czerwca b. r. Stawia wniosek, aby wybrać Komitet, któryby urządzeniem przyjęcia się zajął. Najodpowiedniejszymi ku temu zdaniami jego są ci, którzy w zeszłym roku należeli do Komitetu przyjmującego Naj. Pana, z wyjątkiem pp. Knausa i Zaremby, którzy są Wystawą zajęci. W skład Komitetu weszli zatem radcy miejscy Armółowicz, Dr. Domański, Dr. Jakubowski, Dr. Jordan, Kwiatkowski, Mendelsburg, Rzewuski, Wentzl, Dr. Zoll, Dr. Hajdukiewicz, Friedlein, Rehman, Muczkowski, Matusiński, i Dr. Ferdynand Wejgel. Komitet może się uzupełnić przybraniem członków z po za Rady. Prócz tego uchwalono kredyt na koszta przyjęcia.

Z porządku dziennego przystąpiono do wniosku Sekcyi I., który referował p. dyr. bud. Niedziałkowski. Wniosek brzmi: Rada miejska uchwali: 1) Zatwierdza się projekt i ofertę p. Rychnowskiego inżyniera mechanika we Lwowie z d. 16 września 1886 na budowę kaloryferów w gmachu „Sukiennice“ za kwotę ryczałtową 18987 złr. w. a. 2) Na pokrycie wydatków z tego tytułu udziela się kredyt w kwocie wspomnionej z funduszu bieżącego Sukiennic. 3) Do podpisania właściwej umowy z p. Rychnowskim zawrzeć się mającej, upoważnia się PP. Prezydenta m., I Viceprezydenta m. oraz p. Konrada Wentzla r. m. W dyskusyi brali udział pp. Birnbaum, Warszauer, Mirtenbaum, Oetinger, Jakubowski. W naradzie nikt wnioskowi przeciwnym nie był i przyjęto go w całości. (Dok. nast.)

Od Sekretaryatu Koła polskiego otrzymujemy następujące sprawozdanie.

Koło poselskie polskie na posiedzeniach 27 kwietnia 1 i 2 maja, obradowało głównie nad postępowaniem swoim

---

ale to się nie sprawdziło, bo już dziś św. Sylwestra, a sędzią jestem ciągle ja sam jeden we własnej osobie, Josephus do Alauda, nobilis do Lerchenwald. A teraz moi panowie chodźmy już do kościoła, bo organista gra preludyum do drugiego hymnu.

IV.

Rada miejska o szafranie.

Letszau ma wszelkie prawo szczycić się swoją katedrą, odznacza się ona nietylko piękną architekturą, ale i mnóstwem historycznych pamiątek, przywiązanych do każdego ołtarza, do każdego posągu, do każdej ławki. Syn dzisiejszych czasów, znalazłszy się wśród tych zabytków, mimowoli doznaje wrażenia jakby duchy tych dawnych praszczurów ciągle tu obecne były, z dziecięcą naiwnością wygląda, czy czasem nie ukarze się król Maciej Korwin w tym rzeźbionym klęczniku, aby zawołać swoim zwyczajem: „wy małe człowieczki!“, albo poczciwy Władysław (Jagiellończyk, przyp. tł.), ze swojem wiecznem „dobrze, dobrze.“

Po wysłuchaniu nabożeństwa pobożne zgromadzenie opuszcza kościół, najpierw wychodzą dzieci, potem kobiety, mężczyźni, a na samym końcu, parami, rada miejska z panem sędzią na czele.

Wydostawszy się na rynek, pan Alauda wzdycha głęboko, i rzecze do idącego za nim patryczusza Goszkowscera:

— Gorący dzionek będziem dziś mieli!

(Ciąg dalszy nast.)

w Izbie poselskiej przy dyskusyi szczegółowej nad budżetem. Lecz przed przystąpieniem do obrad nad tym przedmiotem, przewodniczący Grocholski przedłożył pisma do koła wystosowane. Mianowicie petycyę miasta Przemyśla użalającą się, iż władze obrony krajowej i administracyjne domagają się, aby gmina dostarczyła lokalów na magazyny nietylko dla obrony krajowej, ale i dla pospolitego ruszenia.

Poseł Bartoszewski będący zarazem burmistrzem miasta Jarosławia, dodał, że takie samo żądanie wystosowały władze do Jarosławia i innych miast Galicyi i wykazywał bezpodstnwność tych żądań. Nad tym przedmiotem rozwinęły się rozprawy, w których zabierali głos posłowie Sawczyński Chrzanowski, Grocholski, Szczepanowski, wszyscy zgadzając się, iż to żądanie władz jest niesłuszne. Koło poleciło, aby polscy członkowie komisyi wojskowej wraz z posłami Bartoszewskim i Sawczyńskim zażądali w tej sprawie wyjaśnień od ministra obrony krajowej i zdali Kołu sprawę.

Dalej Koło postanowiło bez rozpraw głosować w Izbie ze wnioskami komisyi budżetowej co do spłaty obligów indemnizacyjnych wyższej Austryi przez zaciągnięcie oddzielnej pożyczki, jak to uchwalił Sejm niższo austrjacki.

Następnie przystąpiło Koło do obrad szczegółowych nad budżetem. Po krótkich rozprawach postanowiono głosować za pierwszymi sześciu rozdziałami wydatków według wniosków komisyi budżetowej. Przy siódmym rozdziale obejmującym wydatki ministerstwa spraw wewnętrznych, mianowicie przy wydatkach na budowę dróg w Galicyi, pos. Hompesch wniósł, aby zażądać przedłużenia możności wydatkowania zasiłku państwowego na ukończenie drogi gminnej z Rubny do Tarnogóry i za udzieleniem takiego zasiłku na budowę dalszej części drogi z Łańcuta do Leżajska. Koło upoważniło go do wniesienia tych żądań w Izbie. Przy tytule wydatków na budowy wodne, poseł Hompesch żądał upoważnienia do przemówienia w Izbie dla wykazania, iż odnoszenie się co do budowli wodnych z każdą modyfikacyą planu do ministerstwa w Wiedniu, gdzie te plany długo są zatrzymywane, krępuje działanie władz krajowych i powoduje, że nawet kwoty wyznaczone w budżecie na budowy wodne nie są wydawane. W dyskusyi nad tym przedmiotem poseł Chrzanowski przedstawił, iż żądanie to jest słuszne i posłowie polscy niejednokrotnie się o to upominali, ale co do tej sprawy i całej regulacyi rzek, delegacya poszła znacznie dalej, żądała w memoryałach, przemowach i wnioskach, rozszerzenia zakresu działania i atrybucyj władz krajowych w tym względzie utworzenia przy namiestnictwie „Dyrekcyi robót publicznych“ z szerokim zakresem, dalej żądała systematycznej regulacyi całego biegu rzek galicyjskich nietylko spławnych, wraz z dopływami i zaciągnienia w tym celu oddzielnej pożyczki państwowej; dalej przypomniał dzieje całej tej sprawy od kilkunastu lat się ciągnącej, która utknęła po wzniesieniu przez rząd ustawy w tym względzie do Rady państwa, a cała sprawa jest tylko zawieszoną. Należałoby to wszystko w przemowie przypomnieć. Po przemówieniu jeszcze posła Grocholskiego, Koło postanowiło, aby poseł Hompesch po porozumieniu się z posłem Chrzanowskim. co do całego przebiegu tej sprawy w Kole pol., w Radzie państwa i w Sejmie galicyjskim, przemówił w Izbie w duchu uchwał Koła i Sejmu.

Na następnem posiedzeniu Koła w dniu 1 maja, chociaż na porządku dziennym były dalsze rozprawy nad budżetem, jednak naprzód roztrząsano pisma nadeszłe do Koła. Mianowicie poseł Rosenstock, przedłożywszy odpis podania Izby handlowej brodzkiej do ministerstwa handlu, aby przy zawieraniu traktatu handlowego z Rumunią nie zezwolono na wprowadzenie bydła z Rumunii, oraz chroniono inne ekonomiczne interesa Galicyi — prosił imieniem Izby handlowej brodzkiej, aby Koło to podanie poparło. Z tego powodu wywiązały się obszerne rozprawy co do całego działania Koła, aby w traktacie z Rumunią nie zamieszczono warunków szkodliwych dla rolnictwa i hodowli bydła w Galicyi. W rozprawach tych zabierali głos posłowie: Gniewosz, Szczepanowski, Lewakowski, Skarszewski, Grocholski, Abrahamowicz, Czaykowski Wład., Onyszkiewicz, Starzyński. Po zamknięciu rozpraw, Koło przyjęło wniosek pana Rosenstocka, aby przewodniczący Koła poseł Grocholski przedłożył ministrowi handlu żądania kraju naszego w tym przedmiocie.

Następnie poseł Sawczyński zdawał sprawę z załatwienia polecenia danego jemu i posłowi Czartoryskiemu co do żądania miasta Bochni o uzupełnienie tamtejszego niższego gimnazyum, przez utworzenie klas wyższych. Minister oświaty oświadczył, iż sprawę tę weźmie pod rozwagę, gdyż właśnie zajmuje się ogólnym planem co do urządzenia gimnazyum w Nowym Targu.

Dalej posłowie Sawczyński, Bartoszewski, Chrzanowski, Klucki i Hompesch zdali sprawę, iż spełniając polecenie Koła, domagali się od ministra obrony krajowej wyjaśnień, co do żądania dwu miast w Galicyi, a mianowicie od Przemyśla i Jarosławia lokalów na pomieszczenie przyborów dla pospolitego ruszenia. Wyjaśnienia te nie zadowoliły wymienionych posłów, gdyż minister oświadczył, iż gminy są obowiązane dostarczać lokalów na składy przyborów dla pospolitego ruszenia pod tymi samymi warunkami i za takim samym wynadgrodzeniem, jak dla wojska i obrony krajowej i obowiązek ten wyprowadzał z §. 8 ustawy o posp. ruszeniu. Pomimo, że wymienienieni posłowie przedstawiali mu, że wspomniony §. 8. reguluje prawa członków pospolitego ruszenia co do wynadgrodzeń, pensyj wysłużonych, podwód i kwater, ale nie orzeka o obowiązkach gmin co do dostarczania lokalów na magazyny dla posp. ruszenia, minister pozostał przy swoim twierdzeniu. Ponieważ wymienieni posłowie uważają twierdzenie to nieuzasadnionem, pos. Chrzanowski wniósł, aby wystosować w tym przedmiocie w Izbie interpelacyę do ministra obrony kraj., gdyż żądanie to nie jest opartem na żadnej ustawie, a uchwaloną przez Izbę ustawa finansowa, wyznaczająca pieniądze na potrzeby do pospolitego ruszenia, zawiera pozycyę na najem lokali, na magazyny i ich urządzenie. Po głosach pp. Bartoszewskiego, Grocholskiego i Gniewosza, Koło postanowiło wnieść interpelacyę a poleciło posłom Bartoszewskiemu i Chrzanowskiemu jej ułożenie i przedłożenie projektu na późniejszem posiedzeniu Koła.

Wreszcie pos. Chrzanowski zdał sprawę spełnienia polecenia, jakie otrzymał wraz z pos. Bilińskim, aby poparli u ministra handlu żądania miasta Krakowa co do powiększenia szerokości i wysokości przejazdów po pod budowaną drogę żelazną cyrkumwalacyjną w Krakowie, i co do urządzenia stacji tejże kolei na Zwierzyńcu. Pomimo iż gmina udała się do Koła polskiego i posłów swoich w tej sprawie dopiero po zapadłych decyzyach ministerstwa i trybunału adninistracyjnego, jednak na usilne przedstawienie wspomnianych posłów. wykazujący słuszność żądań miasta, minister handlu przyrzekł rozpatrzyć bacznie tę sprawę i uczynić ile możności zadość żądaniom miasta.

Przed zamknięciem posiedzenia, Koło wybrało jako swoich kandydatów do Komisyj izbowych prawniczej: p. Gołuchowskiego, a karnej posła Machalskiego, w miejsce posła Jasińskiego, który mandaty do tych komisyj złożył. Na posiedzeniu d. 2 maja, Koło prowadziło dalej rozprawy szczegółowe nad budżetem. Przy wydatkach na zapobieżenie epidemiom, pos. Romaszkan zażądał aby go upoważniono do przemówienia w Izbie za ponowieniem rezolucyi wniesionej w r. z. następującej treści: wzywa się rząd, aby liczbę lekarzy powiatowych w Galicyi w ten sposób powiększył, iżby w każdym powiecie był systemizowany lekarz pow. i aby kwotę potrzebną na ten cel wstawił w budżet. Koło po głosach Grocholskiego, Lewickiego, Hompescha i Ruczki, zgodziło się na ten wniosek, a uchyliło dodatkowy wniosek p. Romaszkana, o ustanowienie lekarzy asystentów przy lekarzach pow. w powiatach, w których śmiertelność przewyższa 4% ludności.

Następnie przyjęło koło resztę tytułów wydatków ministerstwa spraw wewnętrznych, wydatki ministerstwa obrony kraj. i ministerstwa wyznań. Przy roztrząsaniu wydatków ministerstwa oświaty, oświadczył prof. Onyszkiewicz ustanowienie katedr prawa polskiego w uniwersytetach krakowskim i lwowskim, lecz po wyjaśnieniach danych przez p. Starzyńkiego i Bobrzyńskiego, iż katedry są ustanowione i jest nadzieja, że katedry te będą wkrótce obsadzone, przyjęto bez dalszej dyskusyi wszystkie proponowane wydatki na uniwersytety i szkoły średnie. Przy wydatkach na szkoły przemysłowe, nadmienił pos. Bobrzyński, iż należy w Izbie wystąpić z przedstawieniem naszych usiłowań na polu szkolnictwa przemysłowego w Galicyi, a wobec tego domagać się od rządu w myśl proponowanej rezolucyi większego finansowego poparcia szkół przemysłowych, oraz obmyślenia trwalszej ich organizacyi. Poseł Czartoryski poparł wniosek Bobrzyńskiego i oświadczył. że pragnąłby przemawiać w Izbie w tym przedmiocie, a w mowie swej odwołałby się na przemówienie swe w roku z., przedstawiłby co dotychczas zrobiono, a przyznając, że i w Galicyi ministerstwo rozpoczęło w tym celu działanie, wzkazałby jednak, iż pod tym względem daleko mniej zrobiło w Galicyi, aniżeli w innych krajach monarchii. Koło upoważniło posła Czartoryskiego do przemówienia w tym duchu.

Rozmaitości.

Mapa muzykalna. Niejaki Schwalbe mieszkający w Lipsku pracuje obecnie nad ułożeniem mapy Rosyi, na której będą specyalnie odznaczone wszystkie te miasta państwa rossyjskiego w których mniej więcej śmiało liczyć można na powodzenie koncertów. Mapa układa się ku wygodzie i w interesie koncertantów niemieckich. Ciekawa rzecz, które też z miast prowincyonalnych uzyskają pierwszorzędne i honorowe pod tym względem miejsca.

Taine i księżna Matylda. Z powodu dosadnej charakterystyki Napoleona I. w ostatniej pracy ogłoszonej w „Revue des deux mondes“ księżna Matylda, która zwykła gromadzić u siebie znakomitości literackie przesłała na znak rodzinnego oburzenia Taine'owi kartę wizytową z napisem: pour prendre congé. Taine uskarżał się z tego powodu przed Ernestem Renanem, dodając że gdyby był wiedział iż przez napisanie rozprawy utraci przyjaciółkę byłby jej nie pisał. Ja zaś — odrzekł Renan, — przez moje książki wystawiłem się na zerwanie stosunków z większą o wiele panią niż księżna Matylda, bo stosunków z kościołem.

Renée, najnowszy 5 aktowy dramat Zoli wystawiony został w d. 16 z. m. w Paryżu. Treść sztuki polega na drastycznym stosunku macochy z pasierbem. Nawet publiczność paryzka była tym utworem niemile dotkniętą i sztuka upadła.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

„Journal de Débats“ otrzymuje od pewnego dyplomaty, „doskonale wtajemniczonego w dążności i tendencye stolicy Apostolskiej“, list z którego tu parę ustępów podajemy:

„Pius IX.“ — pisze dyplomata, — „był w zgodzie ze swoim następcą, co do celów, ku jakim zdążać należy; ale używał innych środków. Zachowywał postawę wyniosłą i nieubłaganą; Papież obecny przekłada słodycz i pojednawczość. Najzagorzalsi zwolennicy nieomylności mogą się przychylać ku jednej lub ku drugiej polityce. Nieomylność papieska dotycze tylko dogmatów i moralności, które są niezawisłe od polityki.

„W liczbie powodów, które skłoniły kanclerza Niemiec do porozumienia się z Kościołem katolickim jest jeden, który nas (Francuzów) obchodzi bezpośrednio. Bismark powiedział kiedyś, że zawarłby zgodę ze stolicą apostolską w wigilią dnia, w którymby zdaniem jego wybuchnąć miała wojna. Zgodę dziś zawarto; powinniśmy zrozumieć jej znaczenie. W obliczu niebezpieczeństwa zewnętrznego, mąż stanu, rządzący Niemcami, chce koniec położyć wszelkim sporom, które nie zostają w bezpośrednim związku z istnieniem cesarstwa.

„Godząc się z Prusami, Leon XIII-ty nie chciał przez to poróżnić się z Francyą. Dał tego dowody, wyrzekając się stosunków bezpośrednich z Chinami, a tym sposobem złożył nam wielką ofiarę miłości własnej. Daje nam teraz nowy dowód, nie zachowując charakteru dyplomatycznego dla prałata, który zastąpił w Konstantynopolu mgra Rotelli. Papież wie dobrze, że konkordat zawarty był z republiką; jeżeli się uskarża, to nie na istnienie rządu republikańskiego, lecz na niektóre czyny tego rządu, w czem jest wielka różnica“.

Własne telegramy Kurjera

(otrzymane w nocy).

Lwów 5 maja. „Przegląd“ donosi o nowych rozruchach w Puławach. Wyrzucono za drzwi dyrektora, zniszczono mieszkanie inspektora. Żandarmerja otoczyła instytut.

Petersburg 5 maja. Jenerał Gresser kazał odbyć rewizją w restauracji Miedwied' (Niedźwiedź), gdzie odbywały się narady nihilistów. Złapano ich kilku, a prawnik Pistolkors (?) zastrzelił się. Był on krewnym i spadkobiercą miljonera Stieglitza..

Belgrad 5. Maja. Królowa jedzie do Liwadji sama. Następca tronu pozostaje w Belgradzie. Kryzys ministerjalna lada chwila.

Paryż 5 maja. Biuro korespondencyjne tendencyjnie zmniejsza rozruchy paryskie z powodu Lohengrina. Były one znaczne, powtórzyły się wczoraj. Tłum z przed teatru ruszył do statuy Strasburga, a później chciał zrobić demonstracyą przed poselstwem niemieckiem. Dopiero na placu Concorde udało się policji rozproszyć tłumy. Wiele osób aresztowano, Lohengrin przedstawionym na razie nie będzie.

Berlin 6 maja. Minister wojny konferuje z komendantami twierdz. Wielkie wkłady mają być uczynione. W tych dniach przybywa jen. Verdy de Vernois kom. Strasburga.

Główny redaktor i wydawca:
Kazimierz Bartoszewicz.

Odpowiedzialny Redaktor:
Bolesław Dembowski.

Tylko Prenumeratorzy „Kuryera Krakowskiego“

wykazujący się biletem prenumeracyjnym, mogą nabywać w Administracyi następujące dzieła **po cenach dla nich specyalnie niesłychanie zniżonych:**

Asnyk (El-y). Cola Rienzi, dramat w 5 aktach. Cena 2 złr. zniż. na . . . ·40
Bartoszewicz Juljan. Historya pierwotna Polski, 4 wielkie tomy. Cena 14 złr. zniż. na . . . . 4·50
— Szkice z czasów saskich. Cena 3 zł. 50 ct. zniż. na . . . . 1·25
— Studya historyczne i literackie. Cena 3-ch wielkich tomów 10·50 zniż. na 3·—
— Anna Jagiellonka, 2 tomy razem. Cena 3 złr. 50 ct. zniż. na . . . . . 1·25
— Szkic dziejów kościoła ruskiego w Polsce. Cena 4 złr. zniż. na . . . 1·60
— Kniaź i Książę. Cena 60 ct. zn. na — 20
Bartoszewicz K. 40 kronik humorystycznych. Cena 1 złr. 60 ct. zn. na . —·60
Buszczyński St. Sądy cudzoziemców o Polsce. Cena 60 ct. zn. na . . . . . —·25
— Kraszewski-więzień i Niemcy, Wydanie 2gie. Cena 30 ct. zn. na . . . —·10
Choiński Teodor Jeske. Z miłości, opowieść jakich wiele. Cena 1 zł. zn. na —·30
— Henryk Heine, portret literacki. Cena 1 złr. 50 ct. zn. na . . . . . . —·50
Dzieduszycka An. Listy nauczycielki. Cena 1 złr. zn. na . . . . — ·25
Dzieduszycki Izydor dr. Der Patriotismus in Polen in seiner geschichtlichen Entwickelung. Cena 2·50 zn. na . . —·80
Hoffman A. W. Wstęp do nowoczesnej chemii, z 5 wydania niemieckiego. Cena 3 złr. 50 ct. zn. na . . . . . ·80
Jellinek Edward. Polskie panie i dziewice, przełożyła z czeskiego Marya Gr. Cena 1 złr. zn. na . . . . . . —·30
Kraszewski J. I. Tomko Prawdzic, wierutna bajka. Cena 60 ct. zn. na . . - ·20
— Gawędy o literaturze i sztuce. Cena 1·50 ct zn. na . . . . —·40
— Wieczory Drezdeńskie. Cena 2 złr. 40 ct. zn. na . . . . ·80
Łoziński Wł. Galiciana. Cena 1·50 cnt. zn. na . . . . ·50
Mill John Stuart. O rządzie reprezentacyjnym Cena 2·40 ct· zn. na . . . —·40
Moraczewski. Dzieje Rzpltej polskiej, 2 wyd. 9 tom. Cena 24 złr. zn. na . . 8·—
Niemcewicz J. U. Powieści poetyczne i drobne wiersze. Cena 1 złr. zn. na . —·30
— Leibe i Sióra. 2 tomy razem. Cena 60 ct. zn. na . . . . —·20
— Bajki oryginalne. Cena 60 ct. zn. na —·20
— Jan z Tenczyna, pow. historyczna. 3 tomy razem. Cena 1·50 zn. na. . . —·40
Müller Maks. prof. Religia jako przedmiot umiejętności porównawczej. Cena 1·20 ct. zn. na . . . . ·30
Opaliński. Satyry. Cena 80 ct. zn. na . —·40
Podoski Gabr. Junosza. Teka historyczna wydana przez K. Jarochowskiego w 6 tomach. Cena 24 złr. zn. na. . 6·—
Rachunek polskiego sumienia, przez S. Buszczyńskiego. Cena 75 ct. zn. na —·20
Robertson. Kurs języka francuzkiego bez pomocy nauczyciela. 2 tomy. Cena 4 złr. 60 ct zn. na . . . . . 1·50
Schmidt Henryk. Szkic historyczny dziejów 30-letniego panowania Stanisł. Augusta z 8 ryc. rysunku Kossaka i W. Eljasza. Cena 1·20 ct. zn. na . =·30
Stadnicki Kaz. hr. Przyczynek do heraltyki polskiej. Cena 1·80 ct. zn. na . —·80
— Bracia Władysława Jagiełły, cena 4·50 ct. zn. na . . . . 1·50
Stebelski X. Ign. Dwa wielkie światła na horyzoncie połockim, (dzieło ważne do dziejów Unii) 3 tomy. Cena 7 zł. zn. na . . . . 2· -
Szajnocha. Szkice historyczne i Początek lechicki Polski 4 t. Cena 12 złr. zn. na. . . . . 4·—
— Lechicki początek Polski (osobno, inne wydanie). Cena 4 złr. zn. na . 1·20
Szujski. Dzieje literatury świata niechrześciańskiego. Cena 3.30 zn. na . 1·25
Wermonty Dr. Historya literatury francuskiej Cena 5 złr. zn. na . . . . 1·—
Zalewski K. Górą nasi, komedya w 5ciu aktach. Cena 1·60 zn. na . . . . . —·60

DROBNE OGŁOSZENIA.

Domek murowany (trzy pokoje, kuchnia, ogródek) do sprzedania. Półwsie Zwierzynieckie l. 9. 1—31)

Do dworu szlacheckiego w Galicyi pod Rzeszowem, potrzebny od 15 Kwietnia względnie 1 Maja b. r. porządny człowiek, dobrze polecony ogrodnik, zdolny w swoim zawodzie, kawaler w średnim wieku, mogący oraz pełnić obowiązek dozorcy folwarcznego. Zgłoszenia pod adresem: Wny Jan Smoliński, Sędziszów, poste-restante.

200 cntr. metr kartofli do sprzedania 3/4 mili od dworca kolei gal.: Sędziszów, adres: „Jan Smoliński, Sędziszów, poste-rest.

Ważne dla wygnańców z Prus. 150 do 200 mórg gruntu ornego w Galicyi zachodniej przy kolei i szosie do wydzierżawienia każdego czasu. — Zgłoszenia listownie: Jan Smoliński, Sędziszów — poste-rest“

Kamienica dwóchpiętrowa z oficyną, stajnią, wozownią i ogrodem przy ul. Karmelickiej jest do sprzedania. — Bliższych szczegółów udzieli z grzeczności administrator kamienicy ul. Smoleńsk l. 21.

Mieszkanie 9, 8 lub 7 pokoi, 2 przedpokoje, kuchnia, spiżarnia, na II. piętrze przy ulicy Karmelickiej Nr. 38. od 1go Lipca do wynajęcia.

Urzędnik gospodarczy w średnim wieku, kawaler, władający językiem polskim i niemieckim w piśmie i mowie, z gospodarstwem praktycznie i teoretycznie obeznany, znający się na gorzelnictwie i gospodarstwie stawowem, poszukuje zaraz lub od 1 lipca samoistnej posady Posiada świadectwa z długoletniej służby. Adres T. P. poste-restante Liszki pod Krakowem. (1—3)

Kamerdyner żonaty który był w Paryżu, w domach książęcych, z bardzo chlubnemi świadectwami, poszukuje umieszczenia od każdego czasu. Kantor Teyssandiera w Poznaniu. (1—3)

Kursa pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków, 6 Maja 1887.

	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	111 —	112 —
Marki niemieckie	62 —	62 75
20-frankówki za sztukę	10 —	10 08
Obligi:		
Za 100 złr. wartości imiennej oprócz kuponu bież.		
Galic. obligacye indemnizacyjne	104 25	105 50
$4\frac{1}{2}\%$ gal. pożyczka krajowa	94 50	95 50
5% oblig. komun. gal. banku krajowego	99 50	100 50
Listy zastawne:		
$4\frac{1}{2}\%$ listy gal. banku krajowego	95 50	96 50
5% galic. Tow. Kred. Ziem.	100 50	101 50
$4\frac{1}{2}\%$ „ „ „	98 50	99 50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. nieokr.	95 50	96 50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 41 lat	93 —	94 —
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 56 lat	92 —	93 —
6% galic. Zakł. Kred. Ziem. 36 lat	98 50	99 50
5% galic. Banku Hipot. z 10% premii	101 75	102 75
5% galic Banku Hipot. bez premii	98 75	100 —
Losy:		
Miasta Krakowa	16 75	17 50
„ Stanisławowa	28 —	30 —
Warszawa, 6 Maja 1887.		
Za 100·— Rubli wart. imien. oprócz kup. bież.		
5% listy Tow. Kred. Ziem. I. serye duże	101 —	102 —
4% listy likwidacyjne	93 50	94 50

Telegram :

Wiedeń, 6 Maja 1887.

Renta wspólna pap. opod. 81·15 Akcye kredytowe 280·30, Dukaty 5·98.

Berlin, 6 Maja 1887.

Guldeny austryackie 160·35, ruble 178·30.

Rozkład jazdy

pociągów osobowych.

Odchodzą z Krakowa:

Do **Lwowa:** lokalny (w miejsce kuryerskiego) godz. 6 m. m. 16 rano—osobowy godz. 10 m. 50 rano — pospieszny godz. 9 minut 30 wieczór — mięszany g. 11 m. 1 wieczór.

Do **Wieliczki:** mięszany godz. 11 m. 19 rano.

Do **Oświęcima:** godz. 6 m. 47 (także do **Warszawy**).

Do **Wiednia:** osobowy godz. 5 m. 59 rano—(także przez Szczakowę do Mysłowic, przez Oświęcim do Prus) kuryerski godz. 7 m. 17 rano (przez Oświęcim do Wrocławia) osobowy godz. 9 m. 47 rano (także do Warszawy) osobowy godz. 3 m. 22 po południu (także do Szczakowy i Prus) kuryerski g. 9 m. 57 wieczór

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: Mięszany godz. 5 m. 11 rano — popieszny godz. 6 m. 52 rano — osobowy godz. 2 m. 37 po poł. — lokalny (w miejsce kuryerskiego) godz. 8 m. 24 wieczór.

Z Wieliczki mięszany godz. 7 m. 39 wieczorem.

Z Oświęcima: osobowy godz. 7 m. 23 rano

Z Lundenburgu: (z Warszawy) godz. 5 m. 19 popoł.

Z Wiednia: kuryerski godz. 7 m. 47 rano— osobowy godz. 10 m. 8 rano — (łączy się d5 niego pociąg z **Warszawy**) kuryerski godz. o m. 10 wieczór — osobowy g. 10 m. 12.

Pociągi na kolei Transwersalnej

Odchodzą z Podgórza Płaszowa:

O godzinie 8 minut 28 rano do Skawiny Oświęcima, Suchy, Żywca, Nowego Sącza Zagórza

O godzinie 4 min. 34 po poł. do Skawiny-Oświęcima

Ogodzinie ; min 8 wieczór do Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Przychodzą do Podgórza Płaszowa:

O godzinie 9 min 12 rano z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy.

O godzinie 10 min. 48 przed południem Skawiny, Oświęcima.

O godzinie 7 min 3 wieczór z Oświęcima, Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Żywca.

W drukarni A. Koziańskiego w Krakowie.

Papier z fabryki Czerlańskiej.